

Ks. Czesław S. BARTNIK

## CHRZEŚCIJAŃSTWO TO OSOBOWE UCHRYSZTUSOWIENIE

*Jan Paweł II oczyścił, ożywił i wyprostował podstawową konstrukcję religijną nie tylko chrześcijaństwa, ale i religii w ogóle. Ożywiona i umocniona konstrukcja „Bóg – człowiek”, inaczej mówiąc: *communio personarum Dei et hominis*, ma istotne znaczenie nie tylko dla prawdy religijnej, ale także dla całej praxis religijnej, dla moralności, dla życia duchowego i w ogóle dla usensowniania egzystencji ludzkiej. I tak postuga papieska Jana Pawła II stała się realną i twórczą partycypacją w orędziu samego Chrystusa Jezusa.*

O przesłaniu i znaczeniu pontyfikatu Jana Pawła II, uwzględniając różne aspekty, pisałem już kilkakrotnie<sup>1</sup>. Były to jednak ujęcia zjawiskowe, niejako społecznokościelne. Pisałem o Janie Pawle II tak, jak się opisuje dokonania jakiegoś władcy. Tutaj chciałbym nakreślić warstwę głębinową pontyfikatu, która zwykle uchodzi uwadze faktografów. Sięgnijmy do samej struktury chrześcijaństwa.

Mówiąc obrazowo, w świecie krzyżują się ze sobą i zderzają dwie konstrukcje i dwie realizacje religii, w tym także chrześcijaństwa: jedna zstępująca „z góry”, wychodząca od Boga, aprioryczna, druga zaś idąca „od dołu”, od człowieka, aposterioryczna. I oto w historii konstrukcje te czy realizacje coraz gwałtowniej przeciwstawiają się sobie nawzajem i niekiedy niweczą życie religijne. Coraz częściej konstrukcję odgórną uważa się za anachroniczną, fundamentalistyczną, a nawet niszczącą człowieka, prymat zaś, a nawet wyłączość, przyznaje się konstrukcji oddolnej, zmierzającej ostatecznie do stworzenia „religii humanistycznej” czyli ludzkiej. Spróbujmy przedstawić ten proces bliżej.

Jest znamienne, że przez ponad dwa tysiące lat religia judeochrześcijańska była rozumiana jako całkowicie, we wszystkich szczegółach, odgórną, aprioryczną i imperatywną. Było po prostu teologumenem (nieformułowanym założeniem teologicznym), że religia w całości, wraz z Kahałem i Kościołem, jest zbudowana na zasadzie woli Bożej, miłości Boga do człowieka, na Bożym czynie, Objawieniu, Opatrzności, na Prawie Bożym i Odkupieniu. W tak po-

<sup>1</sup> Zob. np. Cz. S. Bartnik, rozdział zatytułowany „Jan Paweł II Exsecutor i Continuator Vaticanum II”, w: *tenże*, *Teologia kultury*, Lublin 1999, s. 189-195; zob. też: *tenże*, *Pontyfikat Jana Pawła II w kontekście teologii*, w: *Wdzięczność i zobowiązanie. Pontyfikat Jana Pawła II w oczach środowiska naukowego KUL*, red. T. Styczeń SDS, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1999, s. 68-75 oraz: *tenże*, *Papież Jan Paweł II jako Dar Boży*, „Nasz Dziennik” z 16-17 IV 2005, s. 24n.



jętej religii wszelka inicjatywa należała do Boga. Rola człowieka ograniczała się do słuchania Boga, przyjmowania sakramentów i zachowywania prawa. W religii nie było miejsca na żadną ludzką dowolność. Prawa religijne miały taki sam status, jak prawa określające istotę rzeczy, prawa natury. W Kościele rolę woli Bożej przejęli hierarchowie i przełożeni. W tym ujęciu prawdziwe chrześcijaństwo oznaczało jedynie wierne i pokorne słuchanie woli Bożej, Słowa Bożego, Biblii, nauczania Kościoła oraz posłuszeństwo wobec przełożonych, prawa, przykazań i porządku natury. Dla człowieka była to w dużej mierze religijność bierna, pasywna, mistyczna – na wzór religijności praktykowanej w monastycznym i w społecznościach średniowiecznych.

Wiklefizm w czternastym wieku w Anglii i husytyzm w piętnastym wieku w Czechach zapoczątkowują proces rozdzielenia religii. Konstrukcja odgórna religii chrześcijańskiej ograniczona zostaje jedynie do „Kościoła dobra moralnego”, natomiast pośród ludzi w stanie grzechu ciężkiego staje się „Kościołem złym” lub „anty-Kościółem”. Dzieje się to, oczywiście, z winy człowieka, zwłaszcza hierarchii. Reformacja jeszcze bardziej pogłębia ten podział. Istnieją od tam dwóch społeczności religijne: Kościół Boży, duchowy, niewidzialny na ziemi (*Ecclesia spiritualis, invisibilis, praedestinatorum*) i kościół ziemski, zbudowany na Słowie Bożym, ale utworzony przez samych ludzi, którzy kształtują sobie taką społeczność religijną, jaka im odpowiada, jaką dyktuje aktualna epoka. Kościół odgórny i kościół oddolny pozostają strukturalnie rozdzielone.

Od czasów oświecenia zaczyna się szerzyć, a może nawet przeważa, konstrukcja oddolna, wznoszona na ludzkim rozumie. O ile według katolicyzmu klasycznego to Bóg pierwszy szuka człowieka, przychodzi do niego poprzez swego Syna i woła człowieka do Siebie, o tyle mentalność współczesna zakłada kierunek odwrotny: to człowiek pierwszy – jeśli chce – szuka Boga, dąży do Niego, postuluje Jego istnienie i wzywa Bożej pomocy. Zgodnie z klasyczną tradycją katolicką nurty odgórny i oddolny spotykają się w człowieku. Mentalność oświeceniowa natomiast dopuszcza tylko istnienie religii tworzonej przez człowieka: on sam miałby tworzyć Kościół, wiarę, jej treści i dogmaty – ustalać, co jest prawdą religijną, a co nią nie jest. Człowiek miałby prawo zmieniać treści i struktury religii tradycyjnych, ustalać własne normy moralne, co zresztą nazywane jest zwykle „reformą religii”, „postawą postępową” lub „katolicyzmem otwartym”.

W okresie panowania idei „homo creator” (człowiek stwórca) religia tworzona jest wyłącznie w oparciu o ludzki rozum, bez Objawienia. Modlitwa jest projekcją ludzkich dążeń, formą psychoterapii. Człowiek, nie bacząc na przekaz tradycji, zmienia nawet fundamentalne struktury religijne stosownie do ducha czasu lub mentalności swojej epoki, a niekiedy nawet – dla samej zmiany. I tak idea tworzenia religii oddolnej sprzyja powstawaniu przeróżnych ruchów reformatorskich i sekciarskich. Znoszą one sakramenty lub ustanawiają nowe. Tworzą nową liturgię. Niektóre z nich odrzucają posłuszeństwo Chry-



tusowi, negują zbawienie nadprzyrodzone. Tworząc religię, realizują jedynie własną wolę ich twórców: ludzie sami tworzą religię, Kościół, dogmaty, struktury, praktyki, wymyślają własną eschatologię, ustanawiają, przez co człowiek się zbawi, a przez co nie, lub czy się zbawi, czy też nie. Subiektywne przekonania są tu często najgłębszym źródłem „wiedzy religijnej”.

Nauczanie Jana Pawła II wyklucza obie skrajne konstrukcje religijne: odgórną i oddolną, wyłącznie aprioryczną i wyłącznie aposterioryczną. Zadaniem i posłannictwem Papieża było realizowanie i umacnianie modelu „stycznego”, czyli takiego, w którym odgórna rzeczywistość chrześcijaństwa zespała się misteryjnie z oddolną rzeczywistością w osobie ludzkiej, indywidualnej i społecznej. Nie można zakładać, że Bóg jest „dyktatorem” tworzącym religię bez współudziału człowieka, i nie można przyjąć, że człowiek sam sobie tworzy ideę Boga i religię. Religia jest tworzona przez Boga i współtworzona przez człowieka. Papież ożywił zarówno ideę Boga, jak i człowieka, a w konsekwencji na nowo ukazał postać Jezusa Chrystusa jako zasadę religii chrześcijańskiej.

Oczywiście nurt odgórny w chrześcijaństwie ma znaczenie zasadnicze i prapierwotne. Bóg jest Twórcą religii. Realizuje ją jednak wespół z osobą ludzką. Jak mówi św. Jan Apostoł: „W tym przejawia się miłość [Boga ku nam – Cz. B.], że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4, 10). I nasza religia empiryczna jest odpowiedzią miłości na inicjatywną miłość Bożą: „My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19). Prymat nurtu odgórnego nie wyklucza bynajmniej udziału człowieka w tworzeniu religii. Jego wolność i twórczość mają w niej swoje miejsce. W warstwie empirycznej religia i Kościół mogą bowiem w dużym stopniu zmieniać swój kształt stosownie do czasów, miejsc i epok.

Jan Paweł II całą swoją osobą, życiem, nauczaniem i posługiwaniem papiejskim rozwijał i umacniał ten porządek: prymat nurtu Bożego w Kościele, ale przy twórczej odpowiedzi ze strony świata osobowego, indywidualnego i społecznego. To najpierw Bóg nas umiłował, stworzył, określił, ukształtował, odkupił. Bóg powołał Kościół, nadał mu podstawowe struktury i prawa i nieustannie obdarza go Łaską. On przychodzi do nas, ofiarowuje nam swoją miłość. Nie my tworzymy sobie religię chrześcijańską: Kościół, moralność, liturgię, sakramenty, prawdy wiary – byłaby to autoidololatria. Człowiek religijny zawsze jednak jest osobą i ma rozumny i wolny udział w empirycznej realizacji religii: może Boga i Jego akt religiotwórczy przyjąć lub odrzucić, przyjąć w taki sposób lub inny, może zgłębiać objawienie Boże i całą tradycję i interpretować je w jakiejś mierze na swój sposób, choć zawsze z zachowaniem istoty i sensu Objawienia. To wszystko dokonuje się na zasadzie relacji: Bóg – człowiek, nie zaś: człowiek – Bóg. Stąd jedyną i najwyższą „konstrukcją” religijną jest: „Chrystus-Jezus”. W Nim bowiem następuje absolutne osobowe spotkanie nurtu Bożego z nurtem ludzkim, odgórnego z oddolnym. I najpierwszym od-



wzorowaniem tego spotkania, przy maksymalizacji nurtu oddolnego, ludzkiego, jest Matka Boża, ucieleśniająca nienaruszalną strukturę chrześcijaństwa.

Jan Paweł II oczyścił, ożywił i wyprostował podstawową konstrukcję religijną nie tylko chrześcijaństwa, ale i religii w ogóle – świat religijny bowiem ulega pewnemu rozpadowi i pogrąża się w skrajnym subiektywizmie, liberalizmie i w swoistym neoarianizmie religijnym. Co więcej, ożywiona i umocniona konstrukcja „Bóg – człowiek”, inaczej mówiąc: *communio personarum Dei et hominis*, ma istotne znaczenie nie tylko dla prawdy religijnej, ale także dla całej *praxis* religijnej, dla moralności, dla życia duchowego i w ogóle dla usensowniania egzystencji ludzkiej. I tak posługa papieska Jana Pawła II stała się realną i twórczą partycypacją w orędziu samego Chrystusa Jezusa. Posługa ta porządkuje postawy wobec wszelkich religii i eliminuje deformacje i wykrzywienia różnych nurtów odrodzeniowych w samym Kościele katolickim. Wszelkie reformy Kościoła katolickiego, także soborowe, są nieodzowne i winny być co pewien czas dokonywane, ale tylko w ramach oddolnej i interpretacyjnej sfery ludzkiej, nie może natomiast być „reformowane” orędzie Jezusa Chrystusa z Jego prawami, łaską, darami i miłością nas zbawiającą, a niestety często zdają się chcieć to czynić liczne nurty reformistyczne.